Nr 507. **Kraków, Sobota 28 Listopada 1908.** **Rok XVI.**

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie **2 kor.**, kwartalnie **6 kor.**, za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.**

Na prowincyi: miesięcznie **2 kor. 70 h.**, kwartalnie **8 kor.** W państwie Niemieckiem kwartalnie **10 kor.**, w innych państwach kwartalnie **12 kor.** Zmiana adresu **40 hal.**

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie** S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w **Berlinie** F. E. Coe, w **Budapeszcie** J. Leopold, w **Paryżu** de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

NA PRZEŁOMIE.

W bardzo poważnej, przełomowej niemal chwili, zebrał się na nową sesyę parlament austryacki. Do niedawna jeszcze monarchia habsburska przynajmniej w zewnętrznej swej polityce wolna była od trosk i cięższych kłopotów, cieszyła się przyjaźnią i życzliwością wszystkich niemal mocarstw, a chociaż od czasu do czasu odzywały się pewne dysonanse w jej stosunku do Włoch, które zmuszały rząd wiedeński do pewnej czujności nad południową granicą państwa, to jednak dyplomacyi austro-węgierskiej nie trudno było za każdym razem usuwać te trudności i znów przywrócić pokój także z tej strony. Wobec takiego położenia zewnętrznego, wewnętrzne niesnaski i rozterki nie przedstawiały się groźnie. Opóźniały one w państwie niejedną reformę, wstrzymywały rozwój kulturalny, społeczny i ekonomiczny jego ludności, lecz bynajmniej jeszcze nie zagrażały wprost egzystencyi państwa.

To od dwóch miesięcy zmieniło się zupełnie. Idyliczne niemal stosunki z zagranicą uległy silnemu wstrząśnieniu i rozbiły się w jednej chwili wskutek aneksyi Bośni i Hercegowiny. Przyjazna życzliwość Anglii i Francyi ustąpiła miejsca aż nadto wyraźnie, nawet gwałtownie niemal okazywanej niechęci; dotychczasowa „entente cordiale“ z Rosyą poważnie zaczęła się rysować; w Turcyi zerwało się wielkie oburzenie, którego następstwem był i jest jeszcze ogólny a zawzięty bojkot wyrobów austryackich, bardzo niebezpieczny dla przemysłu austryackiego, bo odbierający mu jedno z najkorzystniejszych pól zbytu i na dotkliwe narażający go straty; w małej Serbii, bezpośrednio bezsilnej wobec Austro-Węgier, rozwinięto z wielką namiętnością ideę wielkoserbską, która ogarnęła także Czarnogórę i spotęgowała jeszcze ferment rewolucyjny wśród serbskiej ludności Bośni i Hercegowiny. Na domiar złego dziki, brutalny szowinizm grawitujących ku Prusom „narodowców niemieckich“ przez nowe wybryki i gwałty na uniwersytecie wiedeńskim, rozpętał na nowo z dawien dawna nieprzyjazne uczucia narodu włoskiego względem Austro-Węgier i wywołał nową nawałnicę włoskiej „irredenty“.

Ze wszystkich więc stron piętrzą się dziś zewnętrzne trudności i niebezpieczeństwa, które chwilami przybierają bardzo poważny charakter. I państwo, którego armia od lat trzydziestu zażywała błogiego spokoju — nagle ujrzało się zmuszonem do przedsięwzięcia znacznych zarządzeń wojenno-wojskowych i do wzmocnienia swej czujności nad południową granicą.

Ludność słowiańska monarchii powitała aneksyę Bośni i Hercegowiny z zadowoleniem i pozostała na życzliwem dla tego kroku państwa stanowisku, mimo zrywającej się zewsząd burzy i mimo, że rychło już okazało się, iż krok ten był nietylko wynikiem energicznej i w dal patrzącej inicyatywy rządu austryackiego, lecz także owocem podszeptów i „dobrych rad“ ze strony północnego sprzymierzeńca — Rzeszy niemieckiej. Wskazywaliśmy na to już niejednokrotnie, podnosząc i to jeszcze, że właśnie ta okoliczność naraziła Austro-Węgry na niechęć połowy państw starej Europy — więc teraz poprzestaniemy na tem przypomnieniu. Rychło też nasunęło się nawet tym, którzy pochwalali aneksyę Bośni i Hercegowiny — ważne pytanie, czy do aktu tego wybrano s t o s o w n ą chwilę, czy pod naciskiem intryg niemieckich zbytnio się z tą sprawą nie pospieszono? Lecz jak było, tak było — na refleksye i rekryminacye w tym kierunku dziś już nie pora. Co się stało, odstać się już nie może. Fakt pozostanie faktem i dziś liczyć się tylko trzeba z wytworzoną nim sytuacyą.

Wobec tak naprężonych stosunków zewnętrznych, przesilenie gabinetowe, jakie wybuchło przed miesiącem i doprowadziło do rozbicia się większości w parlamencie i do utworzenia gabinetu urzędniczego, odrazu też przybrało charakter tak niebezpieczny, jakiego nie miało może żadne z podobnych przesileń w ostatnich 30 latach. Nie dziw więc, że i w mowie, jaką nowy premier austryacki, baron Bienerth, zagaił wczoraj nową sesyę parlamentu, dźwięczała głośno i złowrogo troska o przyszłość, że obok nawoływań do jedności i zgody — nie brakowało w niej wymownych przestróg, a nawet pewnej groźby.

Lojalnie i otwarcie zaznaczył w niej bar. Bienerth charakter posłannictwa swego gabinetu, jako gabinetu p r z e j ś c i o w e g o, z naciskiem stwierdził, że korona w poważnej tej chwili sama pragnie współpracownictwa ludności w rządzie, a więc gabinetu p a r l a m e n t a r n e g o, że wo n myśl jej woli pragnie podjąć na nowo usiłowania w celu stworzenia takiego rządu. Jako prezes gabinetu przejściowego nie mógł on rozwinąć przed parlamentem szeroko zakreślonego programu; wskazał jedynie na najważniejsze konieczności państwowe, które załatwione być muszą, jeżeli bezpieczeństwo państwa nie ma być na szwank narażone. Obok zatwierdzenia aneksyi i budżetu wysuwał on na plan pierwszy sprawę złagodzenia s p o r u c z e s k o - n i e m i e c k i e g o zapomocą ustawy językowej i administracyjnej, dalej gwałtowną potrzebę sanacyi finansów krajowych, a potem uprzytomnił parlamentowi, że rzesze robotnicze czekają na ów wielki akt sprawiedliwości społecznej, na u s t a w ę u b e z p i e c z a j ą c ą i c h b y t w s t a r o ś c i i że rzesze te ogarnie wielkie niezadowolenie, jeżeli parlament dla sporów narodowościowych okaże się niezdolnym do spełnienia ważnego tego zadania. Gniewem ludu też groził w końcu prezes gabinetu; niedwuznacznie dał do zrozumienia, że jeżeli jego pojednawcze usiłowania nie odniosą skutku — korona zmuszona będzie o d w o ł a ć s i ę d o l u d n o ś c i, to znaczy: rozwiązać parlament i nowe zarządzić wybory.

Misya, jakiej się podjął bar. Bienerth, jest naprawdę misyą niesłychanie trudną. Ma on do walczenia z tylu przeciwnościami, że prawie niepodobnem się wydaje, iżby mógł je pokonać. O spór czesko-niemiecki potykali się i upadali najzdolniejsi austryaccy mężowie stanu — dziś zaś mnóstwo innych jeszcze nasuwa się przeszkód.

Tymczasem ogólna sytuacya państwa domaga się naprawdę gwałtownie uporządkowania stosunków wewnętrznych, bo rychło już może nadejść chwila, w której okaże się potrzeba skupienia wszystkich sił państwa przeciwko zewnętrznym niebezpieczeństwom. W dzisiejszej konstelacyi politycznej w Europie żywotne interesy narodu polskiego potrzebują utrzymania Austro-Węgier jako mocarstwa, silnego na zewnątrz i wewnątrz. A z tego już wynika, że właśnie reprezentacya polska w Wiedniu dołożyć powinna wszelkich sił, ażeby usunąć rozstrój wewnętrzny w Austryi. Jaką drogą dążyć powinna do tego, o o tem pomówimy obszerniej w następnym artykule.

„Gabinet przejściowy“.

Wiedeń dnia 26 listopada.

(b) Dzisiejsze pierwsze w jesiennej sesyi posiedzenie Izby poselskiej obejmowało głównie akt przedstawienia się nowego gabinetu. To też wszystkich oczy, zarówno w sali, jak na galeryach zwracały się ku ławie ministrów, na której zajęli miejsca nowi ministrowie i kierownicy ministerstw. Baron B i e n e r t h zmienił tylko miejsce, przesiadłszy się z fotelu ministra spraw wewnętrznych, na fotel prezydyalny. Oprócz niego jest w nowym gabinecie jeszcze dwóch „starych znajomych“ parlamentu, mianowicie minister dla Galicyi A b r a h a m o w i c z z charakterystyczną swoją twarzą i minister obrony krajowej, gen. G e o r g i, a także kilku obecnych „kierowników“ nieraz już stawało przed parlamentem w charakterze szefów sekcyi. Jedynym zupełnie nowym ministrem resortowym jest minister H a e r d t l. Sprawia on wrażenie męża energicznego i wybitnego. Bardzo sympatycznie przedstawia się nowy c z e s k i minister Dr Z a c z e k, postać spokojna i ujmująca, odpowiadająca stanowisku umiarkowanemu i spokojnemu, jakie Dr Z. zawsze zajmował w parlamencie, sejmie morawskim i jako wiceprezydent Izby. Zupełnie inne wrażenie sprawia minister niemiecki Dr S c h r e i n e r, posiadający wygląd demagoga z rozczochranemi włosami i rozwichrzoną brodą. Nie znając go bliżej, możnaby z ruchów i całego zachowania się, wziąć go za ruchliwego i wymownego agenta handlowego. Wszyscy inni członkowie gabinetu, kierownicy ministerstw, to osobistości o wybitnym typie biurokratów. Kierownik ministerstwa oświaty i wyznań K a n n e r a i kierownik ministerstwa rolnictwa P o p odznaczają się łysinami, które porównaćby można do księżyca w pełni. Małomówiącą jest osobistość kierownika ministerstwa kolejowego F o r s t e r a, którego z byłym ministrem kolejowym Dr Derschattą łączą przekonania narodowo-niemieckie, o czem dobrze jest wiedzieć. Kierownik ministerstwa r o b ó t p u b l i c z n y c h hr. W i c k e n b u r g ma prawidłowy wygląd arystokraty, co kontrastuje nieco z treścią zadania, jakie mu powierzono w gabinecie. Młodzieńczo jeszcze wygląda szef sekcyjny M a t a j a, kierownik ministerstwa sprawiedliwości. Bar. J o r k a s c h a K o c h a, jako dobrze znanego w Galicyi i w polskiej kolonii wiedeńskiej, zbytecznie bliżej opisywać; wystarczy zaznaczyć, iż w gronie nowych kolegów wygląda poważnie. Widać na pierwszy rzut oka, że to myślący mąż pracy.

Mowę programową bar. Bienerth c z y t a ł! Sprawiła ona na ogół dobre wrażenie. Nie zawiera ona atoli nic nowego, opierając się głównie na treści pisma odręcznego cesarskiego, jakie prezydent gabinetu otrzymał.

Posiedzenie dzisiejsze, jakkolwiek było premierą, nie miało momentów bardziej interesujących i nie zdarzyło się na niem — abstrahując od kilku dzikich okrzyków z skrajnej niemieckiej i czeskiej strony — nic nadzwyczajnego. Wprawdzie wszechgermanin, kroju Schönerera z czeskiem nazwiskiem M a l i k, oświadczył w imieniu swoich dwóch czy trzech „ściślejszych“ przyjaciół politycznych, że jego „stronnictwo“ nie weźmie udziału w uroczystem jubileuszowem posiedzeniu Izby poselskiej — lecz to nie było dla Izby niespodzianką.

W parlamencie pełno rokowań i obrad klubowych. Rojno w nim i gwarno, choć posiedzenie skończyło się już oddawna. Położenie nie przedstawia się różowo. Do tej bowiem chwili nie posiada rząd zapewnionej większości dwóch trzecich części głosów dla wniosków nagłych, w którą to formę ubrano obydwie najgłówniejsze potrzeby państwowe: b u d ż e t tymczasowy i przedłożenie w sprawie a n e k s y i Bośni i Hercegowiny, wniesione dziś w parlamencie. Do tej chwili bowiem ani Czesi, ani Niemcy nie złożyli na ręce prezydenta gabinetu obowiązujących oświadczeń.

Być może, że jedni i drudzy uczynią swe stanowisko wobec obydwóch spraw zależnem od pewnych ustępstw ze strony rządu, co byłoby o tyle fatalnością, iż ustępstwo dla Czechów wzbudziłoby niezadowolenie w stronnictwach niemieckich, a znowu przeciwnie uwzględnienie żądania niemieckiego, wywarłoby taki sam wpływ na czeskie stronnictwo.

Jeszcze mniej pomyślnie przedstawiają się widoki ustawy, upoważniającej rząd do przedłużenia tymczasowej ważności traktatów handlowych, w szczególności traktatu handlowego zawartego z S e r b i ą. Ustawę tę musiałby parlament załatwić przed Bożem Narodzeniem, inaczej rząd byłby zniewolony uciec się do osławionego § 14. Traktat handlowy z Serbią wogóle napotyka na bardzo ostrą opozycyę, najprzód ze strony wszelakich agraryuszów, a dalej także ze strony wielu posłów z innych stronnictw, którzy bez ogródki nazywają traktat handlowy z Serbią w dzisiejszych naprężonych stosunkach „s a t y r ą austro-węgierskiej polityki zagranicznej“. W parlamencie węgierskim szanse tego traktatu również są nieszczególne.

Z ruchu społecznego.

Nowa chrześcijańska Spółka spożywcza.

Z Płazy piszą nam: Dnia 22 b. m. w niedzielę mieliśmy tu podniosłą chwilę. Po dłuższych przygotowawczych pracach, prowadzonych głównie przez ks. prob. S z e w c z y k a i całkowitem zorganizowaniu Spółki spożywczej, przystąpiono wkońcu do otwarcia sklepu. Po nieszporach wyruszyły z kościoła w procesyi tłumy miejscowego ludu do lokalu Spółki. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz. Po poświęceniu zwrócił się do zebranych i w gorących słowach skreślił cel powstającej Spółki, a to: polepszenie bytu ludności miejscowej i wzajemna pomoc. A zarazem podniósł, że tę Spółkę nie zakładają ci, którzy podczas wyborów obiecywali złote góry — tych przy tej pracy niema. Wreszcie zachęcał czcigodny mowca do wytrwania w pracy około rozpoczętego dzieła. Wśród obecnych byli także Wni kolatorowie hr. S t a r z e ń s c y, przedstawiciele chrześć. Spółki spożywczej chrzanowskiej: ks. prob. K a m i e ń s k i, Dr B o g d a n, Dr M a r c z a k i p. notaryusz B ą k, przedstawiciel Sp. spoż. krak. ks. Mytkowicz i właściciel dóbr Bolęcina. To też po przemowie ks. prob. S z e w c z y k a przemawiali jeszcze ks. prob. K a m i e ń s k i, Dr B o g d a n i ks. M y t k o w i c z, zaznaczając wszyscy, że Spółka spożywcza ma być twierdzą obronną przeciw Żydom, zachęcając obecnych do solidarności. Dodać do tego jeszcze należy, że Płaza, wieś położona w powiecie chrzanowskim, liczy 2500 mieszkańców, w której jest 7 sklepów ż y d o w s k i c h, a niema ani jednego sklepu chrześcijańskiego. Spółka liczy obecnie na początek około 200 członków, nie licząc tego, że po poświęceniu zapisała się dość znaczna liczba nowych członków. Udział wynosi 10 kor., a wpisowe 1 kor. Członkowie przystąpili do Spółki po większej części z jednym udziałem. Zarząd Spółki stanowią prawie wyłącznie miejscowi gospodarze i robotnicy. Do dyrekcyi weszli: ks. proboszcz S z e w c z y k, jako naczelny dyrektor, Jan Z a s t a w n i k, Stanisław B ą k, a Jan K o s o ł jako zastępca. Radę nadzorczą stanowią: Franciszek Zastawnik (starszy) jako prezes, Stanisław Głowacki jako wiceprezes, Maciej Jakobik jako sekretarz, Franc. Zastawnik (młodszy), Wincenty Dusza, Jan Stolarzewicz, Franc. Pawlusiak, Franciszek Kozub, Franc. Głownia, Wojciech Głos, Stan. Bąk. Do komisyi kontrolującej weszli: Stanisław Głownia, Stan. Bąba i Jan Stolarzewicz. Chrześcijańska Spółka spożywcza w Płazie jest trzecią z rzędu spółką w powiecie chrzanowskim, jakie powstały w ostatnim czasie.

Dla oficyantów państwowych.

Dzisiejszy „Dziennik ustaw i rozporządzeń państwowych“ przynosi rozporządzenie ministerstwa, dotyczące pomocniczego personalu kancelaryjnego w urzędach i zakładach państwowych. Rozporządzenie zawiera: nowy podział klas co do starszeństwa w służbie pomocników, oficyantów kancelaryjnych, który obecnie przedstawiać się będzie następująco:

klasa	po latach służby
I	3 do 6
II	6 „ 10
III	10 „ 14
IV	14 „ 18
V	18 „ 22
VI	22 „ 26
VII	26 „ 30
VIII	ponad 30 lat.

E. Ballestrem.

DZIWNA HISTORYA.

6)

— Zaciekawiasz mnie pan — zawołałem — i cóż mogą mieć Pizańczycy przeciw temu pałacowi?

— A może pan sam chcesz w nim zamieszkać? — pytał mój rozmowny towarzysz — w takim razie nie chciałbym pana zniechęcać.

— Być może. Skoroś pan raz jednak zaczął.

— Należy wypowiedzieć się do końca, masz pan zupełną słuszność. Przedewszystkiem zechciej mi pan darować, że wogóle zacząłem rozmowę. Ale zdało mi się, żem dostrzegał w oczach pańskich niedomówione pytanie i nie mogłem się oprzeć pokusie. — Widzi pan, ja dziecko Pizy, znam wybornie dzieje ojczystego mego miasta, historyę starożytnych rodzin. To też ktokolwiek pragnie zasięgnąć jakich wiadomości genealogicznych, lub archeologicznych, zwrócić się może śmiało, do starego doktora Gambacorta.

Biorąc te wyrazy za chęć przedstawienia mi się, wymieniłem również moje nazwisko i wdaliśmy się w dłuższą rozmowę. Opowiedziałem mu historyę mego relikwiarza i wrażenie jakie wywołuje we mnie widok kamiennej róży „senza spina“. Słuchał z widocznem zajęciem.

— Z tego co mi pan opowiada, wnosiłbym, że relikwiarz pański musi być raczej dziełem Stagia Stagi, nie zaś Nina Pizano, który należy do epoki o wiele wcześniejszej. Jakimże jednak sposobem, mógł się dostać do Holandyi, a względnie do Anglii. Przez małżeństwo może jednej z córek rodu Spina. Przewertuję moje papiery i dam panu stanowczą odpowiedź.

— Bardzo będę panu wdzięczny, ale nie powiedziałeś mi pan jeszcze, dlaczego Pizanie mają taki wstręt do pięknego tego pałacu.

— C i w e n g o n o g l i s p i r i t i (obawiają się duchów) — odparł z uśmiechem doktor. — Cóż pan chce. Lud ma o sprawiedliwości swoje wyobrażenia, które domagają się zadośćuczynienia za popełnione występki, chociażby takowe uniknęły ziemskiego sądu. Wiara ta starą jest jak świat. A trzeba przyznać, że kronika rodu Spina, zawiera bardzo ciemne karty. Mianowicie jeden z nich żyjący w XVI wieku Leono Spina wzbogacił dom swój, niezliczonemi zdzierstwami i gwałtami, krzywdami wdów i sierot. Małżonka zaś jego Rzymianka, szlachetnego rodu, godną była następczynią starożytnej Lokusty, bo jak ona przyrządzać umiała trujące jady, zapomocą których usuwała z drogi członków rodziny, dzielących ją od dziedziczenia bogatych spadków. Drapieżna ta para miała trzy córki przedziwnej urody, zwane różami bez cierni, a miały one całe zastępy zalotników, zanim wstąpiły w związki małżeńskie. Nazwiska owych małżonków, zapisane być muszą w archiwach naszego miasta i mogę je dla pana odnaleźć, jeśli panu na nich zależy. A czy długo pan tu zabawisz?

— Najmniej tydzień i wdzięczny panu będę, jeśli mnie pan zechcesz odwiedzić w starem siedlisku rodu Spina.

— Zatem pan chcesz wynająć tu pokój?

— Taki jest najszczerszy mój zamiar. Pożegnaliśmy się z doktorem, a nim zniknął na rogu ulicy wprawiłem już w ruch ciężki bronzowy młotek, umieszczony na bramie pałacu Spina. Gospodyni czyli P a d r o n a ukazała się wnet witając mnie bardzo uprzejmie.

— Pan życzy sobie mieć pokój? O! mam ich jeszcze wielki wybór, na pierwszem piętrze, drugie wynajęłam właśnie wczoraj, pewnej angielskiej rodzinie.

Wprowadziła mnie do olbrzymiej pustej sieni i weszliśmy razem na górę, po wspaniałych szerokich schodach, tak charakterystycznych dla włoskich pałaców.

— Naturalnie chciałbyś pan mieć pokój słoneczny, nie braknie ich tutaj. Umeblowałam zresztą tylko te, które wychodzą na ogród, bo w północnych salach, zimno jest, jak w piwnicy. Mówiąc to wprowadziła mnie w labirynt korytarzy, kolejno pokazując szereg starych dostojnych komnat, których freski ścienne, niestety mocno już uszkodzone, kasetonowe bogato rzeźbione sufity i marmurowe kominki, świadczyły o minionej świetności. Pokoje te umeblowane były bez żadnej oczywiście uwagi na styl, ale wygodnie i czysto, z uwzględnieniem upodobań angielskich turystów, którzy stanowili tu, jak się zdaje, główną klientelę. Zdecydowałem się wreszcie na piękną narożną komnatę, o wspaniałym kominie, zaopatrzonym w marmurowe karyatydy, będące zapewne dziełem jednego z mistrzów „Quatro cento“. Stare obicia z wyciskanej skóry pokrywały ściany, aż po kunsztownie rozczłonkowane gzymsy. A wśród tych bronzowo-złotych tonów, ustawione były ze smakiem nowe zielone meble, obite jakimś miedziano-czerwonym materyałem, doskonale harmonizującym z całością.

— Zatem wynajmuje mi pani ten pokój, ze wszystkiem co zawiera, z duchami rodu Spina włącznie? — spytałem żartobliwie gospodyni.

— Tak jest, ze wszystkimi proszonymi i nieproszonymi duchami. Że też pan już słyszał o tem. Zabawni ludzie ci Włosi ze swoją wiarą w duchy i widziadła. Czy da pan wiarę, że nie mogłam znaleźć w Pizie, nikogo ze służby i musiałam ją sprowadzać z daleka. Zaledwie piekarz i mleczarz odważają się wchodzić do pałacu, żegnając się przedtem po wiele razy. Są tu rzeczywiście hałasy i szmery, jak zwykle w starych domach, ale przecie mogą to być tylko myszy i szczury. Mieszkam tu przecież dość długo, a nie widziałam nic nadzwyczajnego.

Zdawało mi się jednak, że mówiąc to, gospodyni moja obiega wzrokiem wszystkie kąty pokoju, jakby szukając czegoś, co się tu lada chwila może ukazać, czego się jednak nie boi, ponieważ nie jest samą. — Następnego dnia przeniosłem się z hotelu do pałacu Spina. Ubawił mnie bardzo posługacz hotelowy, który przeniósłszy tu moje rzeczy, odżegnywał się zajadle od uroków, wysuwając przed siebie czysto włoskim ruchem dwa palce prawej ręki. Pozatem cieszyłem się bardzo moim ślicznym pokojem i podziwiałem jeszcze raz, wspaniały komin, którego stylowe ornamenta grupowały się z tak doskonałym smakiem, dokoła herbowej róży „senza spina“. — Gdy tegoż dnia wieczorem, przyszedłem do domu z restauracyi, w której jadłem wieczerzę, znalazłem sień i korytarz jasno oświetlone, w pokoju zaś moim palił się wesoły ogień, a na stole jasna lampa.

Wszystko to razem wzięte, usposobiło mnie bardzo dobrze; dołożywszy więc trochę drzewa do ognia, położyłem się do łóżka z uczuciem wygody i dobrobytu. Uczucie to nie trwało przecież długo, bo w miarę wypalania się drzewa na kominku, w pokoju robiło się chłodno, mimo plecionych mat, wyścielających kamienne płyty posadzki. Chłód ten nie pozwalał mi zasnąć. Wstałem, by dołożyć jeszcze parę kawałków i położyłem się znów, patrząc na płonący ogień i myśląc o rozmaitych rzeczach. Znacznie później uświadomiłem sobie dopiero, że to, co potem nastąpiło, było faktem oczekiwanym przezemnie, a nawet rozmyślnie wywołanym. Przecież nie dlaczego innego przeniosłem się do pałacu Spinów, jak tylko aby rozstrzygnąć wreszcie tajemnicę mojego relikwiarza. Nie doznałem też żadnego zdziwienia, gdy jedna ze ścian pokoju, na lewo od mego łóżka, a naprzeciw komina, rozwarła się nieznacznie, jakby do zrobienia miejsca komuś, co się tu chciał dostać od zewnątrz. Patrzyłem spokojnie na wkraczające zjawisko, którego odwiedziny nie były dla mnie niespodzianką. Ona to była we własnej osobie, z płomiennymi swymi włosami, strojnymi w szmaragdy, ze swoją białą, jak marmur twarzą i palącymi usty. W oczach tylko dojrzałem dziwną zmianę. Nie było już w nich owego stalowego połysku, ani hypnotyzującej siły, którą mnie poprzednio ubezwładniała. Nie zwracała zresztą na mnie żadnej uwagi, byłem jej widocznie obojętny. — Oczy jej wyrażały w tej chwili beznadziejną rozpacz i śmiertelny niepokój, a patrzyły one gdzieś wysoko nademną, upatrując tam coś widocznie. Spojrzałem w kierunku tego wzroku i obaczyłem nad gzymsem kominka, drżący, zielonkawy ognik, podobny do świetlatych robaczków świętojańskich. Ruchome to światełko płonęło jakimś nadziemskim, cichym blaskiem, wlewając w serce moje, uczucie wielkiego spokoju i bezpieczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Oficyantki kancelaryjne dotychczas awansowały co pięć lat. W przyszłości, według rozporządzenia, przenoszone będą z klasy niższej do klasy wyższej co trzy lata, a mianowicie:

klasa	po latach służby
I	3 do 6
II	6 „ 9
III	9 „ 12
IV	12 „ 15
V	15 „ 19
VI	19 „ 23
VII	23 „ 27
VIII	27 „ 31
IX	ponad 31 lat.

Wedle omawianego rozporządzenia najwyższą rangę w służbie będą mogli pomocnicy kancelaryjni osięgnąć zamiast jak dotychczas po 35 latach, już po 30 latach, czyli czas oczekiwania skrócono o 5 lat. Oficyantki kancelaryjne najwyższą klasę płacy osięgną zamiast po 37, już po 31 latach służby, czyli skrócono czas służby o 6 lat.

Rozporządzenie to ma moc obowiązującą już od 1 października b. r.

Rada miasta Krakowa.

Posiedzeniu wczorajszemu przewodniczył I. wiceprezydent dr Henryk Szarski, prezydent bowiem powtórnie zasłabł i musi pozostawać w domu.

Iluminacya miasta.

Rozpoczęto posiedzeniem tajnem, na którem przeprowadzono dyskusyę w sprawie iluminacyi miasta w dniu jubileuszu cesarza. Część radnych wystąpiła przeciw iluminacyi świecami, uważając słusznie, że przysporzy ona tylko zarobku fabrykantom niemieckim, miastu zaś i społeczeństwu nie przyniesie żadnej korzyści. Większość atoli radnych w swej wielkiej arcykompetencyi, obstawała przy iluminacyi świetlnej, twierdząc bądź to, że na jakakolwiek zmianę projektu pora spóźniona (?), bądź, — że przy większem zapotrzebowaniu nalepek iluminacyjnych, nie będą w stanie ich dostarczyć zakłady litograficzne miejscowe (?!), a wówczas użyć przyjdzie wyrobów pruskich, już bowiem w kraju naszym poczęto rozrzucać takie nalepki pochodzące z Katowic. — Ostatecznie też uchwalono pozostać przy iluminacyi świecowej, nie krępując atoli swobody postępowania obywateli.

Po posiedzeniu tajnem, które trwało blisko trzy kwadranse, przewodniczący zarządził posiedzenie jawne.

Podziękowanie od Ojca św.

Na wstępie tegoż odczytano podziękowanie nadeszłe od kardynała Merry del Val na depeszę hołdowniczą wysłaną przez Radę miasta na ręce Ojca św. z okazyi jego jubileuszu.

Budynki kościoła św. Idziego.

Odczytano dalej pismo konwentu OO. Dominikanów, nadesłane w ostatniej chwili na ręce prezydyum miasta. OO. Dominikanie godzą się na utrzymanie budynków przy kościółku św. Idziego pod warunkiem, że po odrestaurowaniu ich urządzoną tam będzie ochronka pod imieniem Piusa X., która pozostawać będzie pod opieką SS. Dominikanek z Wielkiej Wsi. — Odczytano też w tej sprawie znane oświadczenie Towarzystwa Miłośników historyi i zabytków m. Krakowa, dalej pismo 11 towarzystw krak. zajmujących się sztuką, wreszcie pismo Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych — wszystkie oświadczające się za utrzymaniem starych budynków kościelnych.

Wiceprezydent zaznacza, że wymienione pismo OO. Dominikanów nadeszło już po powzięciu uchwały przez sekcyę ekonomiczną oświadczającej się za zburzeniem tych budynków. Obecnie cofa przewodniczący z porządku dziennego tę sprawę i przekazuje ją ponownie do rozpatrzenia sekcyi.

Nastąpiły interpelacye.

Posady fizyka chemika i dyrektora budownictwa.

R. Wasung zapytuje prezydyum, dlaczego dotychczas nie obsadzono tak niezbędnej posady naczelnego lekarza miejskiego, dalej miejskiego chemika i wreszcie dyrektora budownictwa miejskiego.

Wiceprezydent wyjaśnia, że sprawa nominacyi fizyka miejskiego była już przedmiotem obrad na jednem z posiedzeń Rady m., jednakże z powodu równości głosów dla dwóch kandydatów, oraz z powodu pewnych kwestyj podniesionych przez komisyę sanitarną, została odwleczoną. Jest atoli nadzieja, że sprawa ta w najkrótszym czasie zostanie pomyślnie załatwiona (?).

Co do sprawy chemika miejskiego — zwleczono obsadzenie tej posady z powodu, że Zakład dla badania środków spożywczych objawił chęć zastąpienia tegoż. Obecnie propozycyi tej nie przyjęto i konkurs na posadę chemika zostanie rozpisany.

Wreszcie co do mianowania dyrektora Budownictwa miejskiego zaznaczył wiceprezydent, że i ta sprawa zapewne wkrótce zostanie pomyślnie załatwioną (?!)

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

R. Starzewski interpeluje prezydyum w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych na starość i zapytuje co prezydyum zamierza uczynić by ubezpieczenie to nastąpiło w zakładzie krajowym?

Wiceprezydent objaśnia, że prezydyum konferowało już w tej sprawie z dyrektorem Tow. urzędników pryw. p. Balem ze Lwowa. Ostateczne postanowienia poweźmie wiec, który odbędzie się w pierwszych dniach grudnia br.

Gospodarka miejska.

R. Stanisław Nowak porusza sprawę przebudowy mostu na Rudawie w ul. Wolskiej. Roboty te rozpoczęto przed 3 tygodniami, most w połowie rozebrano — i na tem roboty wstrzymano. Dalej zapytuje mowca prezydyum co postanowiono w sprawie katastrofy przy ul. Zyblikiewicza. — Także porusza sprawę dezinfekcyi mieszkań po wypadkach szkarlatyny i domaga się by dezinfekcyonowano kosztem miasta całe mieszkanie, nie zaś tylko jeden pokój. — Wreszcie stawia interpelant wniosek nagły, by ze względu na ważność sprawy jaką jest sprzedaż lub kupno gruntów i parcel przez gminę, wolno było radnym przejrzeć plany i projekty już na 10 dni przed posiedzeniem Rady i by o sprawach tych w tym terminie Radę zawiadomiano.

Wyjaśnień w sprawie mostu na Rudawie udzielił radca budownictwa Świerzyński, stwierdzając, że dopiero po zburzeniu połowy mostu okazał się brak pewnego materyału(!) na który czekać trzeba, gdyż musi być sprowadzony(!), Co do katastrofy przy ul. Zyblikiewicza może oznajmić tylko, że sprawa ta jest przedmiotem dochodzeń sądowych. Dyr. Grodyński, wyjaśniając sprawę dezinfekcyi mieszkań oznajmił, że dezinfekcyonuje się tylko jeden pokój, gdyż dotąd niema innego rozporządzenia. Zresztą postępuje się w tym wypadku w Krakowie w sposób, jak się to dzieje i w innych miastach, np. we Lwowie.

Wniosku r. Nowaka, by nad sprawami poruszanemi przezeń, ze względu na ich ważność otwarto dyskusyę, nie uchwalono(!) Natomiast uchwalono dyskusyę nad wypadkiem otrucia chłopca, zaszłym na Kazimierzu.

Trujące ciastka.

Sprawę tę poruszył r. Bujwid, który stwierdził, że gdy matka otrutego ciastkami zwróciła się o pomoc do Pogotowia ratunkowego, to zażądało wpierw świadectwa lekarskiego. Lekarza miejskiego nie odszukano, prywatnego nie było za co wezwać i dzięki tej zwłoce chłopak umarł. Interpelant żąda, by dla pewnej formalności nie wstrzymywano koniecznego ratunku. Również domaga się ścisłej rewizyi sklepików z towarami spożywczymi.

Dr Schaitter w wyjaśnieniu zaznacza, że Magistrat zawiadomiony o owym wypadku, zarządził natychmiast ścisłą rewizyę sklepiku, w którym chłopiec ciastka nabył. Towar zakwestyonowano i oddano sądowi do śledztwa. Co do zwłoki w ratunku, przesłuchano kilku świadków między innemi matkę zmarłego, a akta doręczone zostały sądowi, oraz prezesowi Tow. ratunkowego.

W dyskusyi nad tym wypadkiem, r. Lustgarten zaznacza, że liczba lekarzy m. jest niedostateczną. Kraków posiada ich 3 tylko mimo przeszło 100-tysięcznej ludności...

R. Nowak: Ustawa wymaga sześciu!

R. Lustgarten domaga się też, by jeden z lekarzy miejskich mieszkał na Kazimierzu lub Stradomiu.

R. Szatkowski broni postępowania dyżurnych Pogotowia ratunkowego, stwierdzając, że raczej winna tu matka chłopca, nie wzywała bowiem żadnego lekarza. Pogotowie zresztą przewiozło chłopca do szpitala.

R. Dr Gertler domaga się również, by lekarz mieszkał w dzielnicy VIII. Nadto uważa za konieczne, by dezynfekcyi mieszkań dokonywał lekarz.

Wiceprezydent objaśnia, że sprawa powiększenia liczby lekarzy miejskich jest już na drodze do pomyślnego załatwienia. Wstawiono już na ten cel do budżetu odpowiednią kwotę. Wprzód atoli trzeba koniecznie obsadzić posadę fizyka miejskiego.

Nieczynna komisya sanitarna.

R. Dr Domański zapytuje prezydyum, dlaczego komisya sanitarna jest nieczynną? Faktycznie też komisya ta nie istnieje! Powodem tego jest okoliczność, że przewodniczącym komisyi sanitarnej jest nie-lekarz. Dlatego domaga się mowca, by przewodniczącego wybierała sama komisya z pośród radnych lekarzy. Nie pojmuje też mowca, dlaczego dotychczas nie obsadzono posady naczelnego lekarza miejskiego.

Wiceprezydent stwierdza w odpowiedzi, że komisya sanitarna zwoływana była po feryach już trzykrotnie.

R. Bujwid podnosi również, że dezynfekcya mieszkań jest nieodpowiednio prowadzona, gdyż trzeba koniecznie dezynfekcyonować w każdym wypadku całe mieszkanie.

R. Kosobudzki sądzi, że należałoby utworzyć biuro lekarzy miejskich, w któremby trwał dyżur nieustanny. Inaczej trudno jest szukać lekarza miejskiego.

Wiceprezydent przyrzeka, że sprawa ta będzie wkrótce wprowadzona w życie.

Sprawozdanie prezydyum.

R. Uderski: W czasie feryi wszelkie sprawy gminne załatwia prezydyum, które obowiązane jest na pierwszem posiedzeniu Rady zdać sprawozdanie ze swej działalności. Zapytuje mowca, dlaczego dotąd tego nie uczyniono.

Wiceprezydent wyjaśnia, iż prezydent zamierzał zdać sprawozdanie to na pierwszem posiedzeniu, przeszkodziły jednak temu liczne interpelacye. Na posiedzeniu drugiem prezydent nie był obecny, trzecie było uroczyste, obecnie znowu jest chory.

Jeszcze gospodarka gminna.

R. dr Gertler domaga się by „Dziennik rozporządzeń“ wychodził regularnie co miesiąc. Dalej zapytuje, co zarządzono co do komisyi reformy wyborczej, wreszcie co do reorganizacyi manipulantów Magistratu.

Wiceprezydent stwierdza, że w pierwszych dwóch sprawach wydano już odpowiednie zarządzenia; co do sprawy reorganizacyi manipulantów Magistratu, wkrótce, bo od 1 stycznia wejdą w życie 2 oddziały w wydziale VI.

Wniosek nagły.

R. St. Nowak uzasadniał następnie nagłość swego wniosku w sprawie zawiadamiania Rady o sprzedaży i kupnie gruntów i parceli przez gminę na 10 dni przed posiedzeniem Rady.

Nagłość wniosku odrzucono i przekazano go sekcyi do regulaminowego traktowania.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego uchwalono w myśl propozycyi sekcyi ekonomicznej i prawniczej na cele skanalizowania Wisły pod Krakowem odstąpić skarbowi państwa cały szereg parcel gminnych. — Uchwałę tę zatwierdzi jeszcze Wydział krajowy. Po uchwaleniu kilku drobnych spraw oświadczył wiceprezydent Szarski, że następne posiedzenie Rady miasta nie będzie zwołanem w pierwszy czwartek po 1 grudnia, ale dopiero w następny czwartek. Natomiast zwołaną będzie komisya budżetowa. Rada propozycyę te przyjęła.

Na tem obrady zakończono.

Jubileusz cesarza.

W sprawie iluminacyi kartkowej w Krakowie. Jak wiadomo ze sprawozdania wczorajszego posiedzenia Rady m. Krakowa, na tajnem posiedzeniu uchwalono nie reasumować zapadłej dawnej uchwały Rady miej., dotyczącej iluminacyi miasta z okazyi jubileuszu cesarskiego. Nad propozycyą bowiem mniejszości Rady, aby zamiast iluminacyi świetlanej, iluminowano okna nalepkami na cele poszczególnych Towarzystw kulturalnych, oświatowych, humanitarnych (w myśl życzeń monarchy), Rada większością głosów przeszła do porządku dziennego, tłomacząc to tem, iż ze względu na spóźnioną porę i ewentualny zalew handli papierowych kartkami pruskiemi, które się już pojawiły (?) sprawa chybiłaby celu.

Na tego rodzaju stawianie kwestyi mogła się zdobyć tylko „arcynaiwność“ Rady m. Krakowa. Tłumaczenie się bowiem porą spóźnioną, nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. Wiadomo wszakże powszechnie (co zresztą „Głos Narodu“ stale codziennie od dłuższego czasu omawia), że — nie mówiąc już o stolicy kraju Lwowie, gdzie powstał komitet iluminacyi kartkowej właśnie z łona Rady miej. jeszcze przed 2 tygodniami — tego rodzaju komitety potworzyły się już oddawna po całym kraju, bo nawet nasze Pcimie i Pipidówki poszły za tym chwalebnym przykładem i obrały tę drogę uzyskania funduszów na rzecz publicznych instytucyj, czy też fundacyj jubileuszowych. Jeśli zatem krak. Rada miej. spóźniła się z całem przygotowaniem — w czem wina zupełnie po jej stronie — w takim razie mogła jeszcze zamówić nalepki u innych komitetów w kraju, a zwłaszcza u lwowskiego, który dał drukować nalepki nie tylko we Lwowie (u Pillera i Neumanna), ale i w Krakowie w Zakł. litogr. Salby. Nalepek jest zatem podostatkiem — zakłady nasze krajowe mają gotowe plansze, trzeba było tylko dobrej woli, a miasto nasze mogłoby uzyskać pokaźny fundusz na cele publiczne.

Że dobra wola wystarczy, najlepszym dowodem jest unia kilku towarzystw miejscowych w tej szlachetnej sprawie, które podjęły wspólną akcyę, jako komitet zbiorowy. Streszczenie wspólnej odezwy tych komitetów podajemy poniżej.

Odwoływanie się Rady miejs. na możliwość zakupna nalepek, wykonanych w Katowicach nie wydaje się nam prawdopodobną. Raczej przypuszczać należy, iż nalepki te, które kupcy posprowadzali, pochodzą bądź z Czech, bądź z Wiednia a obliczone na rozszerzenie się po całej monarchii, wykonane zostały już bardzo dawno, na tysiączne zamówienia poczynione z góry od paru miesięcy. Przytem ceny ich są tak niskie, iż dorywcze jakieś wydawnictwo w Prusach (gdyby to nawet prawdą było) nie mogłoby poprostu konkurować z nalepkami austryackiemi. Powtóre w razie akcyi iluminacyi kartkowej — ogłasza dany komitet, gdzie są nalepki tego rodzaju do nabycia, w jakich handlach (jak to się stało we Lwowie) z wyraźnem zaznaczeniem, iż nalepianie jakichkolwiek innych fabrykatów nie obowiązuje, gdyż w przeciwnym razie chybia celu, co nie byłoby manifestacyą na cześć monarchy w myśl życzeń jego.

Próżne więc obawy były ojców miasta i pod tym względem.

Szereg deputacyi hołdowniczych, przyjętych przez cesarza 26 b. m., otworzyło duchowieństwo katolickie pod przewodnictwem kardynała Gruschy. Na przemowę kardynała odpowiedział cesarz następującemi słowy:

„Los dobrotliwy przeznaczył mi, abym doczekał 60-letniego powrotu dnia, w którym wstąpiłem na tron moich ojców. Dziękując pobożnie Opatrzności bożej za ten rzadki dar, widzę z wielką radością zgromadzony episkopat i innych reprezentantów austryackiego kleru świeckiego i duchownego. W Waszych rękach znajdują się najświętsze skarby ludzkości, Wy zarządzacie tem, co jest w człowieku wiecznem i co jest ponad wszystkiem doczesnem. Przez wierne spełnianie Waszego duchownego urzędu oddajecie jednakże państwu i całemu społeczeństwu wielką, wprost nieocenioną przysługę. Codzienne troski ludzkie, rozliczne spory, dzielą ludzi na stronnictwa; Waszem niezmiennem posłannictwem jest pojednanie i głoszenie pokoju, bez którego świat obejść się nie może. Wiara jest silną kotwicą, w której każdy wśród burzy i walk życia znajduje podporę; możecie przy nauczaniu wiary, przy spełnianiu swego urzędu być zawsze pewni ochrony władzy państwowej. Ja sam jestem wiernym synem Kościoła, który mnie w ciężkich chwilach uczył poddania się i który mi tak często użyczał pociechy w nieszczęściu, który mnie i memu domowi był wiernym przewodnikiem na wszystkich drogach mego życia. W tym niezapomnianym dla mnie dniu wyrażam reprezentantom Kościoła najgorętsze osobiste podziękowanie“.

Po duchowieństwie katolickiem przyjął cesarz deputacye duchowieństwa gr. oryentalnego pod przewodnictwem metropolity Repty i duchowieństwa ewangielickiego.

Następnie przyjął cesarz deputacyę katolików z Bośni pod przewodnictwem arcybiskupa sarajewskiego Stadlera, złożoną z 300 osób.

W poniedziałek przyjmie cesarz deputacyę hołdowniczą Izby poselskiej, w skład której wejdą z Polaków pp. Starzeński, Jabłoński i Rübenbauer.

Do mieszkańców Krakowa. Pisaliśmy już o rozumnej akcyi w tym kierunku, aby w dzień jubileuszu cesarza nie oświetlano okien świecami (nb. pruskiemi), lecz urządzono iluminacyę kartkową. Myśl ta znajduje coraz więcej zwolenników i obecnie już trzy towarzystwa krakowskie: Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. Rady Opiekuńczej i Tow. „O własnych siłach“ wydały wspólną odezwę do mieszkańców Krakowa, by nabywali karty z portretem cesarza, z których dochód będzie przeznaczony na rzecz ubogich rodzin i opuszczonych dzieci, tudzież na rzecz Burs dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

Należy mieć nadzieję, że wezwanie, aby w myśl intencyi cesarza, jubileusz jego uczczono ofiarnością na tak zasługujące na poparcie cele, nie pozostanie bez skutku.

Uroczyste posiedzenie plenarne celem uczczenia jubileuszu cesarza odbędzie Izba handlowa i przemysłowa w poniedziałek, dnia 30 b. m. o godzinie 12 w południe. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Wniosek prezydyum w sprawie stworzenia stałej dotacyi jubileuszowej, przeznaczonej na cele pomocy i pieczy nad dziećmi i sierotammi zubożałych lub popupadłych bezwinnie w nieszczęście kupców, przemysłowców i rękodzielników okręgu Izby, w — kwocie 6000 koron rocznie, odpowiadającej dochodowi z kwoty 150.000 koron.

Na cel Komitetu ilum. kartkowej. Lwowski Komitet iluminacyi kartkowej podaje do wiadomości w celu uniknięcia możliwości omyłek, lub nadużyć, iż kartki Komitetu dla Lwowa, z których dochód przeznaczono na młodzież ubogą i sieroty, sprzedawane będą wyłącznie tylko w handlach, których spis ogłoszonym będzie w dziennikach. — Domokrąztwo i sprzedaż uliczna — są stanowczo wykluczone.

Ponieważ zamówienia z prowincyi nadesłano w bardzo wielkiej ilości, przeto musiano poruczyć druk kartek kilku litografiom, lecz wyłącznie krajowym.

Wszelkie naddatki i dochód z iluminacyi urządzonych na prowincyi, o ile nie jest przeznaczonym na cele lokalne, nadsyłać należy do „Akcyjnego Banku Związkowego“ Lwów, Plac Smolki, L. 4 z dopiskiem: „Na cel Komitetu iluminacyi kartkowej“.

Korespondentki jubileuszowe. Dyrekcya poczt komunikuje: Celem nadania kartkom korespondencyjnym, wydanym z okazyi jubileuszu cesarza, charakteru wybitnie pamiątkowego, postanowiło ministerstwo handlu, że kartki te nadane w dniu 2 grudnia b. r. w stolicach kraju, zaopatrywać się będzie nie odciskiem zwykle używanego stempla pocztowego, lecz odciskiem stampilii, umyślnie na ten cel wedle projektu prof. Mosera sporządzonej, a odciski uskuteczniać się będzie farbą czerwoną. Urząd pocztowy Lwów 1, który jedyny w Galicyi karty jubileuszowe w ten sposób stemplować będzie, może już przed dniem 2 grudnia b. r. przyjmować kartki takie do zaopatrzenia odciskiem specyalnej stampilii, ale odsyłać ich i wydawać nie może aż dopiero 2 grudnia b. r. Ktoby sobie tedy życzył kartki jubileuszowe tak ostemplowane rozsyłać, może zwrócić się do urzędu pocztowego Lwów 1, w gmachu pocztowym przy ul. Słowackiego, z żądaniem wybicia stempla na nadesłanych kartkach jubileuszowych i żądać zwrotu ich w zamkniętej kopercie, albo też nie nadsyłając kartek, posłać tylko z zamówieniem należności za żądaną ilość kartek jubileuszowych (po 15 hal. od sztuki), albo wreszcie posłać kartki już poadresowane celem wyekspedyowania ich na miejsce przeznaczenia przez urząd Lwów 1. Kto żąda zwrotu kartek w zamkniętej kopercie ma nadesłać urzędowi Lwów 1 zwykłe porto pocztowe w markach. Po dniu 2 grudnia b. r. kartek jubileuszowych już w ten sposób stemplować się nie będzie.

W dniu jubileuszu ces. t. j. 2 grudnia będą urzędy pocztowe i telegraficzne pełnić służbę w sposób wyznaczony dla niedziel, — o czem komunikuje Dyrekcya poczt.

B. GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Krescentego; w niedzielę 22 po Świątkach Saturnina męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 17, zachód przypada o godz. 3 minut 42; długość dnia godzin 8 minut 25.

Kraków, 27 listopada.

Uczczenie popiołów wielkiego poety. Dzisiaj w kościele św. Michała na Skałce odbyło się uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Stanisława Wyspiańskiego, jako w wilię rocznicy śmierci nieodżałowanego mistrza, odprawione przez b. przeora OO. Paulinów, X. Federowicza.

Publiczność uczestnicząca w tej mszy żałobnej z żalem spoglądała na pustą niżę, w której spoczywają zwłoki wielkiego poety. Rok przecie minął już od jego zgonu — a miarodajne czynniki miejskie nie zajęły się jeszcze sprawieniem sarkofagu na tym drogim dla całej Polski grobie. Obowiązek ten ciąży na gminie miasta Krakowa, której kosztem odbył się także pogrzeb wieszcza. Sarkofag taki z medalionem poety mógł chyba dawno już stanąć wśród podobnych pomników zasłużonych mężów, spoczywających na Skałce. Z jakiej przyczyny nie spełniono jeszcze tego obowiązku i na kogo spada wina tego zaniedbania? Cóż sądzić musi publiczność z innych zaborów, zwiedzająca Skałkę o tym braku pietyzmu dla wielkiego wieszcza ze strony rodzinnego jego miasta?

W pierwszą rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego. Pierwsze przedstawienie w teatrze miejskim „Nocy listopadowej“ przypada w przeddzień wybuchu powstania listopadowego, a w pierwszą rocznicę śmierci Wyspiańskiego. Dla uczczenia rocznicy tej Kraków postanowił traktować pierwsze przedstawienia, jako wieczór uroczysty — widzowie zjawiają się też w strojach uroczystych.

„Noc listopadowa“ w wykonaniu sceny krakowskiej ilustrowana będzie muzyką, którą skomponował p. Bolesław Raczyński. Sztuka uzyskała prawie wszystkie bez wyjątku nowe dekoracye, — wykonał je p. Spitziar. Kostyumy wojskowe i rekwizyta stylowe wykonane według wskazań p. Bronisława Gembarzewskiego, który w znawstwie danej epoki jest autorytetem.

Młodzież akademicka, w poczuciu pietyzmu dla wieszcza i wielkiego dzieła tegoż, przyjęła z całą gotowością prośbę dyrekcyi — i występuje w sztuce w rolach gromadnych, w które dramat obfituje.

Na seminaryum polskie w Białej. Ponieważ w obecnej chwili jedną z najważniejszych placówek oświatowych jest seminaryum polskie w Białej, Krakowskie Koło Pań T. S. L. pragnąc przysporzyć funduszu na ten cel urządza doroczną loteryę gospodarczą dnia 6 grudnia b. r. Współudział dotychczas przyrzekły pp. M. Dybowska, Stupnicka, M. Petelenzowa, Napoleonowa Cybulska, Krzyżanowska, Gustawska, Wiśniowska, Kurowska, Anastazowa Chmurska, J. Krzeszowa, A. Podlachowa, Tondosowa, K. Dropiowska, S. Poźniakowa, Melińska, Siedlecka, Wolińska, Waśniewska, Nenyczkowa, Hubaczek, Owczarkiewicz, Bandrowska, Małecka. Zarząd Koła Pań uprasza o nadsyłanie fantów oraz list składkowych na ręce Pań komitetowych albo Zarządu Koła.

Ze Straży Polskiej. Artykuł „Zaraza“ St. Balickiego, umieszczony w nr. 5 i 6 organu „Straży Polskiej“ w Krakowie, wywołał szerokie zainteresowanie w kołach rodziców i pedagogów. Pisma warszawskie podały jego streszczenie. Zarząd główny postanowił przesłać ten artykuł Radzie szkolnej krajowej z prośbą, aby rozesłała okólnik do dyrekcyi gimnazyalnych z żądaniem pouczenia młodzieży o szkodliwości tej kryminalno-sensacyjnej literatury, szerzonej przeważnie przez firmy nakładowe niemieckie i żydowskie (rozrzucone po całej Galicyi zeszyty Sherlocka Holmesa, Buffalo Billa, Nick Cartera wychodzą nakładem hakatystów w Katowicach w tłumaczeniu wprost skandalicznem pod względem stylu i języka). Mamy nadzieję, że w ten sposób da się choć częściowo usunąć zarazę.

Magistrat ma dużo wolnego czasu... między innemi trudni się układaniem komunikatów reklamowych dla... prezesa żydowskiego kahału... P. Tilles razem z innymi rabinami miał posłuchanie u cesarza z powodu jubileuszu, — przyczem monarcha, jak zwykle, przemówił kilka słów do każdego uczestnika deputacyi. Aby zatem utrwalić dla historyi Europy ten moment, kiedy sam pan Tilles był u cesarza, magistrat ułożył pracowicie komunikat, przeznaczony dla dzienników... Czytelnicy nasi wybaczą nam, że nie podzielimy się z nimi treścią tej oficyalnej enuncyacyi, która zapewne będzie odczytana we wszystkich bożnicach galicyjskich, ale trudno nie wyrazić zdziwienia, że urzędnicy magistratu muszą tracić czas na komponowanie reklam dla kahału, który — o ile wiemy — jeszcze nie jest władzą przełożoną miejskiej administracyi.

Reorganizacya urzędów i zakładów miejskich. Z polecenia prezydenta miasta Dra Lea, odbyli we wrześniu b. r. podróż urzędową kilkutygodniową do Berna, Wiednia, Pragi, Drezna i Wrocławia — dyrektor Magistratu Grodyński i naczelnik Biura statystycznego Dr Sikorski. Celem podróży było przeprowadzenie uzupełniających studyów i dodatkowe zebranie materyałów dla sprawy reorganizacyi Magistratu. Na podstawie sprawozdań wygotowanych, zostaną przedewszystkiem opracowane wnioski w sprawie reorganizacyi komisaryatów obwodowych, następnie Zakładu czyszczenia miasta, a w dalszym ciągu innych wydziałów i biur Magistratu.

Najbliższe koncerty. Na miesiąc grudzień zapowiedziano już w Krakowie szereg interesujących koncertów. W dniu 4 p. m. odbędzie się koncert primadonny opery drezdeńskiej i nadwornej śpiewaczki saskiej p. Ireny Abendroth. Następnie wystąpią przed publicznością krakowską w ciągu grudnia: p. Józefina Carnioli, ceniona śpiewaczka opery warszawskiej, pianistka p. Ładówna i słynny skrzypek francuski J. Thibaud. W przyszłym miesiącu odbędzie się również 3-ci koncert symfoniczny.

Do salonu „Ars“ przybyły w dniach ostatnich następujące obrazy: profesora Leona Wyczółkowskiego „Misa niebieska“, „Krwawy zachód“ i „Wieśniaczka“, Stanisława Wyspiańskiego rysunek do poematu „Akropolis“, Jana Styki „Wróżba szczęścia“ i Tadeusza Styki „Polka“.

Z teatru ludowego. Sobotnia premiera zapowiada baśń fantastyczną ze śpiewami i tańcami w 5 brazach, J. N. Kamińskiego, p. t. „Twardowski na Krzemionkach.“ Sztuka ta cieszy się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Do sztuki tej układa tańce znany krakowski nauczyciel tańców p. Doliński. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Kwieciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i inni.

Na niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcya ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego sztukę patryotyczną w 4 aktach „Jan Kiliński,“ grywaną na wszystkich scenach ludowych z nadzwyczajnem powodzeniem.

Głodówka w aresztach miejskich. Po mieście rozeszła się wczoraj pogłoska, że w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, osadzeni tam przez policyę podejrzani, złodzieje i włóczęgi rozpoczęli głodówkę z powodu złego pożywienia. Jeden z aresztantów miał nawet znaleźć w jedzeniu — mysz. Wiadomość ta jest z gruntu fałszywa. W aresztach miejskich znajduje się obecnie 49 więźniów. 9 z nich, osadzonych w jednej celi, za namową niejakiego Gruszczyńskiego z Królestwa Polskiego, postanowiło z dniem wczorajszym nie przyjmować pożywienia, aby w ten sposób zmusić zarząd aresztów i policyę do wcześniejszego wypuszczenia ich na wolność. Aresztanci ci są to niemal wyłącznie przybysze z pod zaboru rosyjskiego, ujęci tu i przytrzymani za włóczęgostwo dla zbadania ich przynależności. Dwóch „strajkujących“ odstawiono natychmiast do aresztów policyjnych, dalszych trzech zażądało już dziś pożywienia. W głodówce trwa jeszcze tylko 4 aresztantów.

Z życia młodzieży. „Polonia,“ Związek katolickiej młodzieży U. U. J. urządza w sobotę

Towarzystwo Stolarzy w Kalwaryi Zebrzydowskiej zarejestrowane z ograniczoną poręką. Poleca P. T. Publiczności swój obficie zaopatrzony **Skład mebli i wyrobów tapicerskich** w Krakowie, ul. Wiślna l. 3.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w szuszarniach parowych. Gwarantuje jakość. Urządzenia pensyonatów i zakładów kąpielowych. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer p. Alfons Wawrzecki. Główne magazyny w Kalwryi. — Wyroby Towarzystwa sprzedajemy tylko we własnych magazynach. — Pośredników nie mamy.

28 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu własnym (ul. Szewska l. 23, II p.) odczyt na temat: „Jak traktować nasze odczyty.“ Prelegent p. Rzepa. Po odczycie dyskusya.

W Pol. Związku Niewiast katolickich — Pałac Spiski, Czytelnia — zwykła sobotnia pogadanka 28 b. m. nie odbędzie się.

Kółko historyków U. U. J. W sobotę 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali 66 Colleg. nov. odbędzie się odczyt p. Franc. Dudy p. t. „Zajęcie Pomorza polskiego przez Krzyżaków“, część II. — Wstęp wolny.

Kronika zamiejscowa.

Pożyczki na włości rentowe przyznała kraj. komisya rentowa pod przew. marszałka kraj. hr. Badeniego w następujących powiatach: Biała 13.000, Brzesko 6000, Wadowice 30.000, Tarnów 27.000 koron, Kolbuszowa 4000, Wieliczka 10.000, Tarnobrzeg 31.000, Podgórze 24.000, Rzeszów 4.000, Myślenice 1200, Ropczyce 25.000, Bochnia 54.500, Nowy Sącz 15.200, Limanowa 8000, Grybów 44.000, Horodenka 88.000, Kołomyja 68.000, Żydaczów 17.500, Kałusz 4000, Rohatyn 137.900, Przemyślany 44.200, Kamionka Strumiłowa 69.250, Lwów 32.100, Żółkiew 3200, Sokal 3500, Bóbrka 31.000, Rudki 1600, Sanok 4700, Sambor 3200, Jarosław 4000, Przemyśl 11.000, Zbaraż 6000, Skałat 1000.

Ogółem przyznała komisya na ostatniem posiedzeniu 95 pożyczek w sumie 839.000 koron. Na poprzednich posiedzeniach przyznano 287 pożyczek w sumie 2,765.100 kor. — zatem od czasu wejścia w życie ustawy krajowej o tworzeniu włości rentowych, przyznała komisya ogółem 382 pożyczek w sumie 3,604.100 kor.

Żydowskie oszustwa asenterunkowe. Z Przemyśla donoszą: Znana sprawa oszustw asenterunkowych, która spowodowała aresztowanie małżonków Lieblichów, zatacza coraz to dalsze kręgi. Oto onegdaj sędzia śledczy, radca Lechicki polecił przyaresztować niejakiego Chaima Kudischa, jednego ze znacznej liczby już przesłuchanych świadków. Spodziewane są dalsze aresztowania w tej sprawie.

Nowy biskup warmiński. Z Fromborka donoszą: Podczas odbytego w dniu 26 listopada wyboru nowego biskupa warmińskiego w miejsce zmarłego śp. biskupa Dra Thiela wybrany został przez kapitułę biskupem X. profesor Dr Bludau z Monasteru.

Prześladowanie Drzymały. Z Rakoniewic donoszą do poznańskiego „Postępu“, że landrat pruski poraz drugi kazał przemocą usunąć kuchenkę i piecyk z wozu Drzymały, a na pokrycie kosztów otwarcia drzwi i wyjęcia ogniska zabrano Drzymale kozę!

Proces prasowy. Za obrazę komisyi kolonizacyjnej skazany został przez sąd pruski redaktor gnieźnieńskiego „Lecha“ p. Kucik na 180 marek grzywny.

Dr Lueger ma otrzymać — jak donoszą pisma wiedeńskie — z okazyi jubileuszu cesarskiego godność tajnego radcy, do której przywiązany jest tytuł ekscelencyi. Burmistrz wiedeński dotąd, ile możności, wymawiał się od wszelkich godności i tytułów dworskich, najmilszym i najchlubniejszym był mn zawsze tytuł burmistrza. Gdyby obecnie rzeczywiście został ekscelencyą, byłby trzecim z rzędu w stronnictwie chrześć.-socyalnem, który ten tytuł otrzymał. Niedawno bowiem tajnymi radcami zamianowani zostali: Dr Gessmann i Dr Ebenhoch.

Nie zaszkodzi przypomnieć, że minęło właśnie 10 lat od czasu, gdy Korona pod wpływem ówczesnego premiera hr. Badeniego, wszelkiemi siłami opierała się zatwierdzeniu Dra Luegera na burmistrza m. Wiednia. Wczorajszy agitator — niebezpieczny dla państwa — otrzymuje dzisiaj najwyższe odznaczenie... Tempora mutantur...

Przyszła koalicya parlamentarna. „Gazeta Narodowa“ rozważając sytuacyę parlamentarną i stanowisko rządu do parlamentu, przychodzi do przekonania, że przy dobrej woli stronnictw słowiańskich i kilku niemieckich, uda się w niedalekiej przyszłości bar. Bienerthowi skleić nowy rząd parlamentarny, oparty na podstawie koalicyi stronnictw. Koalicya ta, według niej, składać się będzie z następujących stronnictw parlamentarnych:

a) Z Niemców:			
Chrześcijańsko socyalnych		96	
Ludowców niemieckich		27	
Postępowców		15	
Agraryuszów		22	
wogóle Niemców			160
b) Słowian:			
Koła Polskiego		71	
Czechów agraryuszów	29		
Katolików z Moraw	16		
Młodoczechów	18		
Staroczechów	7	70	
Południowych Słowian		37	
Starorusinów		5	
wogóle Słowian			183
c) Włoskich konserwatystów			9
d) Rumunów			5
Razem			357

Z powodu, iż Izba liczy razem 518 posłów, większość więc absolutna 260, a dwie trzecie potrzebne do uchwalania nagłości 345 głosów, więc gdyby bar. Bienerthowi udało się wyż wymienione stronnictwa parlamentarne sprządz jakoś na nowo w koalicyę, byłby on panem sytuacyi.

Samobójstwo radcy miejskiego. W Wiedniu odebrał sobie wczoraj życie Ferdynand Gräf, członek wydziału miejskiego, liczący 53 lat życia. Gräfa znaleziono nad ranem powieszonego na strychu. Powodem samobójstwa był kompromitujący proces, jaki wytoczyła mu pewna służąca o uznanie ojcowstwa. Gräf był zawikłany w sprawie jakiegoś procesu o obrazę honoru, którego koszta chciano pokryć z funduszów miejskich.

Dziewięćdziesiąt i trzy godzin pod ziemią. W jednym z szybów w Bochum zostało dwóch górników (Holstein i Nowak Polak) przez zawalenie się wielkiej masy kamieni odciętych od wejścia i w ten sposób skazanych na śmierć głodową. Zarząd kopalni zarządził natychmiast prace ratunkowe, które też z ogromnym pośpiechem prowadzono. Wreszcie obaj górnicy odkopani zostali po 93 godzinach pobytu w ciemnej jaskini bez jedzenia i picia. Obaj są zupełnie zdrowi.

Kometa z pięciu warkoczami. Astronom Borelly odkrył, że niedawno spostrzeżony kometa 1908 r. posiada aż pięć warkoczy. Kometa ten zainteresował uczonych swą niezwykłą oryginalnością, wykazuje on przy badaniach spektroskopijnych widma prawie wyłącznie niebieskie i ultrafioletowe.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Sobota. „Noc listopadowa“, dziesięć scen dram., napisał Stanisław Wyspiański, ilustracya muzyczna S. Raczyńskiego (ceny o 25% wyższe).

Niedziela. O godz. 3 popoł. „Car Samozwaniec“ (ceny zwykłe), o godz. 7 „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Poniedziałek, Wtorek „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Środa. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia jubileuszu cesarskiego: „Zemsta“, kom. Al. hr. Fredry i „Hymn“.

Czwartek. „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Piątek. „Noc listopadowa“ i t. d.

Sobota. „Klub Ibsena“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Niedziela o godz. 3 pop. „2 × 2 = 5“ kom w 4 akt. Gustawa Wied'a.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Twardowski na Krzemionkach“.
Niedziela wieczór. „Jan Kiliński“.

Mydła przetłuszczone toaletowe (w cenie począwszy od 60 h.) oraz Philodermine **MALINOWSKIEGO.** (Cena 70 hal.) **idealnie usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.**



Z sali sądowej,

(Z życia prowincyi, sędzia i lekarz).

W dalszym ciągu rozprawy przeciw lekarzowi okręgowemu z Liszek, Dr Ludmirskiemu, przesłuchiwano w charakterze świadka, radcę Bugajskiego. Opowiadał on, że w chwili gdy wychodził z kawiarni Sauera, napadnięto go niespodzianie i uderzono twardym przedmiotem w głowę. Równocześnie usłyszał słowa: „zastrzelę cię, jak psa“ i zobaczył w ręce Dr Ludmirskiego rewolwer. Chwycił za rewolwer przeciwnika, a drugą ręką powalił go na ziemię, przyczem uderzył go w twarz. W tej chwili świadek został z tyłu uderzony, skutkiem czego Dr Ludmirski wyrwawszy się, uciekł na schody, mierząc z rewolweru do świadka.

Następnie przesłuchano świadków tego zajścia oraz kilku innych.

Świadek Dr Gutowski notaryusz opowiadał, że radca Bugajski czynił kilkakrotnie anonimowe doniesienia do sądu powiatowego w Liszkach, na skutek których wytoczono Dr Ludmirskiemu dochodzenia.

Świadek Witold Szeliga, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń zeznał, że Dr Ludmirski opowiadał mu kilkakrotnie o szykanach, na jakie narażony jest ze strony radcy Bugajskiego.

Nadto odczytano zeznania naczelnika gminy w Liszkach Piotra Wlazły, w których ten twierdzi, że Dr Ludmirski odgrażał się sędziom a w szczególności radcy Bugajskiemu.

Rozprawa zakończy się dziś wieczorem.

* * *

Przed trybunałem sędziów przysięgłych miała się odbyć powtórna rozprawa o obrazę czci przeciw wydawcy „Boruty“ p. Ujejskiemu. Skarżącym był nauczyciel p. Gincel, któremu pierwszy zarzucił niehonorowe postępowanie względem pewnej dziewczyny i przyczynienie się do jej śmierci.

Rozprawa nie odbyła się z powodu pogodzenia się stron.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 27 listopada).

Hołd szlachty.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem zebrała się w Burgu deputacya szlachty, złożona z **700 osób** z medyatyzowanych domów książęcych, szlachty rodowej, urzędniczej i wojskowej. Przemówił ks. Ferdanand Lobkowitz, który wskazał, że najprzedniejszem zadaniem szlachty jest bronić zasady monarchicznej. Szlachta z radością ponawia ślub wierności i z czcią składa hołd u stóp tronu.

Cesarz odpowiedział:

Za hołd szlachty moich królestw i krajów przyjmijcie ponownie serdeczne podziękowanie. Widzę wśród Was ze specyalną radością potomków wodzów wojskowych i mężów Stanu, którzy złączeni z moim domem trwają w pracy, celem ugruntowania i umocnienia tego państwa. Witam potomków tych mężów, którzy na polach bojów w Europie i przy dziełach pokoju minionych czasów, zasługi położyli około państwa i kraju. Z dumą patrzycie na zasługi przodków, ale jesteście także świadomi tego, że dumne imię oznacza zarówno obowiązek, jak i prawo. Słusznie poznaliście, że państwo i naród oczekują od was poważnej współpracy w zadaniach państwa i interesach ludu i staracie się wypełniać zadanie szlachty, ochotnie współdziałając w politycznem wychowaniu ludu, ruchliwie i kulturalnie działając wśród ludu. Z zadowoleniem widzę zastępców nowej szlachty, która przez pełne poświęcenia działanie stworzoną została w obecych czasach. Jestem przekonany, że panowie w równej mierze i silnej łączności dążyć będziecie, aby przez wypróbowane przywiązanie do tronu i ojczyste poświęcenie utrzymać szlachtę na wysokości jej powołania.

Wam wszystkim przeto należy się podzięka i zapewnienie, że zawsze drodzy jesteście mojemu ojcowskiemu sercu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Od jednego z członków deputacyi szlachty do cesarza dowiadujemy się, że **szlachta polska zjawiła się niezwykle licznie**. Na cesarzu sprawiło to bardzo dobre wrażenie. Podczas cercleu cesarz zwrócił się do Polaków i rozmawiał z nimi bardzo długo, zwłaszcza z Drem Bilińskim. Przemówił do nich: „Ich freue mich, dass ich so viele Polen hier sehe, Ihr seid immer die Treuen“. Cesarz rozmawiał tak uderzająco długo z Polakami, że prezydent całej deputacyi Zdenko ks. Lobkowitz zwrócił mu uwagę, że czas wyznaczony na rozmowę już minął.

Uroczyste posiedzenie Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezydent Izby ogłosił, że na jutrzejszem, uroczystem posiedzeniu Izby mają się stawić, posłowie, dziennikarze i urzędnicy Izby we frakach i czarnych krawatach.

Z Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba panów odbyła wczoraj również pierwsze swoje posiedzenie, na którem bar. Bienerth wygłosił taką samą mowę, jak w Izbie poselskiej.

Prace Izby.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie prezesów klubów pod przewodnictwem dra Weisskirchnera. z udziałem bar. Bienertha. Uchwalono jak najrychlej załatwić aneksyę i prowizoryum budżetowe. Agraryusze wszystkich krajów wnieśli protest przeciw ustawie upełnomocniającej rząd do zawarcia traktatów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na konferencyi prezesów klubów socyaliści protestowali przeciw temu, by budżet i aneksya nie były omawiane w komisyach, ale tylko na plenum Izby. Dr Gessmann i Głąbiński oświadczyli na to zgodnie, że taka taktyka jest konieczną, by w terminie załatwić powyższe sprawy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nowy klub południowosłowiański (ze złączenia katolicko-słowiańskiego klubu i chorwackiego) liczy 37 członków.

Protesty Czechów.

Praga. (Tel. wł.). Czeska Rada Narodowa wniosła protest przeciw otwarciu wyłącznie niemieckiego sądu obwodowego w Trutnowie. Rada czeska oświadcza, że póki spór czesko-niemiecki nie będzie załatwionym, nie należy żadnych zmian tworzyć w istniejącym stanie rzeczy.

Również postanowili Czesi zaprotestować przeciw uroczystemu położeniu kamienia węgielnego pod niemiecki uniwersytet w Pradze w dniu 2 grudnia.

Walki na uniwersytecie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) W tutejszym świecie studenckim stosunki znowu się zaostrzyły. Studenci włoscy oświadczyli, że natychmiast po otwarciu szkół wyższych rozpoczną na nowo demonstracye, celem wymuszenia uniwersytetu włoskiego. Studenci narodowo-niemieccy odpowiedzieli na to zapowiedzią gwałtownych kontrdemonstracyi. To też położenie jest dość trudne.

Demonstracye antiaustryackie.

Rzym. Wszystkie dzienniki, nie wykluczając socyalistycznego organu, ganią w ostry sposób demonstracye studentów przed ambasadami i wzywają studentów, by respektowali prawa gościnności, jakiej doznają ambasadorowie.

Nowy ambasador.

Londyn. Nowo zamianowany ambasador angielski w Wiedniu Sir Cartwight udaje się dziś do Wiednia, aby objąć swój urząd.

Sytuacya na Wschodzie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 listopada.

Zapewnienia uspokające.

Wiedeń. (Tel. wł.). Po wczorajszym popłochu na giełdzie, nastąpiło wyraźne uspokojenie spowodowane całym szeregiem wypadków politycznych, świadczących o tem, że **pomiędzy Austryą a Turcyą rozpoczęła się akcya celem doprowadzenia do porozumienia**. Rząd austryacki przekonawszy się o niemocy władz tureckich, zwracał się **wprost do komitetów młodotureckich celem powstrzymania dalszego bojkotu towarów austryackich.** Dyplomacya austryacka jest przekonaną, że ta akcya wyda bardzo dobre rezultaty.

Wizyta ambasadora tureckiego Reszyda beja u bar. Aehrenthala dowodzi, że i ze strony tureckiej nie brakuje dobrej woli. Reszyd bej świeżo zamianowany ambasadorem w Wiedniu, przejeżdżał wczoraj z Rzymu do Konstantynopola przez Wiedeń. Ponieważ nie wręczył dotychczas listów uwierzytelniających, nie mógł składać oficyalnych wizyt. Skorzystał jednak ze sposobności, aby odwiedzić bar. Aehrenthala i zapewnić go, że będzie działał w Konstantynopolu **w kierunku ugodowym.**

Również obecny kierownik ambasady tureckiej w Wiedniu odwiedził bar. Aehrenthala i szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych bar. Calla, aby złożyć nader **uspokajające oświadczenia**. Dyplomata turecki zaznaczył, że bojkot jest prowadzony przez ludzi **prywatnych**, a Turcya jest obecnie państwem konstytucyjnem i dlatego rząd może działać przeciwko bojkotowi tylko legalnymi środkami. Dodał wreszcie, że gdyby nawet przyszło do jakiegoś **układu pomiędzy Turcyą a Serbią i Czarnogórą** — układ ten **nie będzie bynajmniej zwrócony przeciwko Austryi.**

Żydowskie rady.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freue Presse“ zamieszcza artykuł wstępny, w którym dowodzi, że Austrya powinna doprowadzić jak najprędzej do **porozumienia z Rosyą**. Wówczas bowiem, wszystkie żale, skargi i uroszczenia serbsko-czarnogórskie, nie będą miały żadnego znaczenia.

Rokowania z Rosyą.

Petersburg. (Tel. wł.). O treści noty rosyjskiej rząd dotąd milczy, by nie utrudniać dalszych rokowań z Austro-Węgrami, które są już na normalnej drodze i dotyczą programu konferencyi. Koła kierujące są przekonane, że rezultat ich będzie korzystnym mimo trudności i że wszystkie mocarstwa będą zadowolone.

Układy z Młodoturkami.

Berlin. (Tel. wł.) „V. ss. Ztg.“ donosi z Konstantynopola: Na podstawie nowych instrukcyi ambasador austro-węg. nie złożył wizyty wielkiemu wezyrowi ale postanowił **wprost zwrócić się do komitetów młodotureckich**, bo rząd turecki oświadczył, że nie ma na nie żadnego wpływu. Punkt ciężkości sytuacyi leży obecnie w Londynie, bo z Londynu inspirują Turcyę do oporu przeciw Austro-Węgrom. W najpoważniejszych sferach angielskich **wierzą też w możliwość wojny austro-tureckiej**, ponieważ Turcy spodziewają się poparcia Anglii.

Konstantynopol. (T. wł.) Wielki wezyr oświadczył, że wydał rozkaz robotnikom portowym, by wyładowane już towary austryackie odwozili do składów. Generalny inspektor Lloydu skonstatował jednak, że tego rozkazu nie wykonano.

Francuskie przestrogi.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ zamieszcza obszerny artykuł poświęcony polityce zagranicznej Austryi, przyczem radzi dyplomacyi austryackiej, aby postępowała wstrzemięźliwie i nie uciekała się do pogróżek. Położenie międzynarodowe jest tego rodzaju, że najmniejszy incydent może wywołać wojnę. W obecnych zaś warunkach zlokalizowanie wojny byłoby niepodobieństwem. Austrya, która szczęśliwie przeprowadziła aneksyę Bośni, niema żadnego interesu w rozdmuchiwaniu niebezpieczeństwa wojny.

Stanowisko Austro-Węgier.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin“ ogłasza rozmowę z szefem sekcyi austr.-węg ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu Callem. Szef sekcyi oświadczył, że Austro-Węgry żywią dla Francyi przyjazne uczucia i byłyby zadowolone, gdyby Francya podjęła się pośrednictwa w sporze bałkańskim. **Austro-Węgry nie wezmą udziału w konferencyi, gdyby na niej toczyć się miała dyskusya o aneksyi Bośni i Hercegowiny.** Mocarstwa muszą sankcyonować obecny stan rzeczy, Austro-Węgry nie poczynią żadnych ustępstw terytoryalnych, skłonne są natomiast do ustępstw ekonomicznych. Jeżeli Serbia życzy sobie powiększenia terytoryum, to może żądać dla siebie części Sandżaku. Austro-Węgry nie chcą wojny i będą starały się jej zapobiedz.

Podobną opinię wobec korespondenta „Matin“ wyraził i Dr Weckerle, dodając, że spodziewa się przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Węgier.

Oświadczenie Pichona.

Paryż. W ciągu wczorajszej dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, minister Pichon odczytał imieniem rządu długie oświadczenie w kwestyach wschodnich, które stwierdza, że zaraz z początku przewrotów w Turcyi rząd francuski przesłał życzenia rządowi otomańskiemu i wyraził zaufanie do nowego rządu. Oświadczenie wylicza dalej zdarzenia na Bałkanie i opiewa: Francya na życzenie interesowanych mocarstw, mianowicie ks. Ferdynanda wystąpiła pojednawczo; starała się tak samo jak i Włochy działać na rzecz przyjścia do skutku konferencyi, któraby uregulowała wszystkie kwestye na Bałkanie. Francya interesuje się żywo rozwojem młodej Turcyi i myśli tylko o utrzymaniu pokoju w Europie. W tureckie kwestye Francya się nie mieszała. W tym też duchu interweniowała Francya w Wiedniu, Konstantynopolu i Belgradzie. **Francya starać się będzie o ochronę interesów Serbii i Czarnogóry** i o zapobieżenie zakłóceniu spokoju. Rząd spodziewa się, że cztery mocarstwa, które wykonywają opiekę nad Kretą, **uśmierzą nieporozumienie między Grecyą a Turcyą.** Nikt nie podejrzywa akcyi Francyi, ponieważ ona dla siebie nie chce żadnej korzyści.

Nowe alarmy.

Kolonia. (Tel. wł.) „Koeln. Zeutung“ donosi z Sofii, że Turcya gromadzi gorączkowo koło granicy bułgarskiej wielkie masy wojska i materyału wojennego. Obecnie znajduje się już tam **50 armat**, 35 wagonów amunicyi, 12 wagonów broni palnej i **118 batalionów piechoty**. Fortyfikacye budowane są z wielką szybością.

Odszkodowanie Turcyi.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Konstantynopola, że na ostatniem posiedzeniu delegatów tureckich i bułgarskich, **Bułgarzy zgodzili się na zapłacenie odszkodowania dla Turcyi w kwocie 111 milionów franków.** Z tej sumy 40 milionów tworzyć będzie odszkodowanie za koleje oryentalne a 71 milionów jako daninę rumelijską.

Ochotnicy rosyjscy.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg.“ otrzymała z Petersburga wiadomość, że w razie wojny z Austryą, wielu oficerów rosyjskich wstąpi do armii serbskiej. Między innymi zgłosił się generał Reibarac, który w roku 1875 razem z królem Piotrem walczył w Bośni przeciwko Turkom, a następnie wstąpił do służby rosyjskiej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 27 listopada.)

„Nowy kurs“ polityki polskiej w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) W sprawie uzupełnienia ustawy wojskowej artykułem, wyłączającym od służby w wojsku osoby, podejrzane politycznie, Koło polskie głosowało za projektem rządowym przeciw całej opozycyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Prawie wszystkie dzienniki fakt głosowania Koła polskiego razem z prawicą i październikowcami komentują jako objaw zbliżenia się, a nawet kompromisu Polaków z Październikowcami. Organa lewicy piszą o tem nawet z pewnem rozdrażnieniem. Wyjątek stanowi „Riecz“, która traktuje sprawę spokojnie i lojalnie. W artykule wstępnym, poświęconym tej sprawie, „Riecz“ pisze: „Polacy wkroczyli na drogę kompromisu. Nie myślimy ich za to potępiać, ani czynić im wymówek. Przeciwnie życzymy im powodzenia, ponieważ wszystko, co się uda zdobyć dla Polski, będzie z korzyścią dla całej sprawy odrodzenia Rosyi. Pytanie tylko czy dużo Polacy na tej drodze osiągną. Pozwalamy sobie bardzo o tem powątpiewać, jednak przyznajemy, iż należy być logicznym i przejść całą drogę, aby przekonać się, że nie prowadzi ona do celu. Oczekiwać będziemy spokojnie końca. Droga ta będzie krótka, a przy jej końcu znowu się spotkamy.

Królestwo Polskie czy „Priwislinskij kraj“?

Petersburg. Pod koniec zeszłej sesyi Dumy w komisyi obrony państwowej z powodu jednego z pomniejszych projektów wypłynęła kwestya używalności nazwy „Priwislinskij kraj“ zamiast Królestwo Polskie. Polacy przedstawili obszerny memoryał, dowodzący konieczności używania nazwy Królestwo Polskie. Prezes komisyi posłał memoryał ten do rady ministrów, której prezes p. Stołypin, odpowiedział obszernym listem tej treści: „Kierując się wskazówkami, zawartemi w cesarskich rozkazach, **należy ograniczać używanie nazwy Królestwo Polskie** lub gubernie Królestwa Polskiego, zamieniając nazwę w sposób więcej znamionujący (!) jednolitość (!) państwową, jako to słowami: „Warszawskie jenerał-gubernatorstwo“, „Warszawski okrąg naukowy“ i t. d. W tych dniach ów drobny projekt przejdzie z komisyi obrony państwowej do pełnej izby.. Polacy wystąpią ponownie z protestem. — Słychać, że październikowcy zamierzają proponować zmianę wyrażenia „Kraj priwislinskij“ na wyliczenie (!) wszystkich gubernii, sądząc, że unikną w ten sposób sporu z rządem, jeżeli wprzód do porozumienia w tej sprawie nie dojdzie. W imieniu Polaków będą przemawiali posłowie: Jaroński i Parczewsbi. Koło polskie nadaje tej sprawie znaczenie zasadnicze.

Z obawy przed inwazyą Niemców.

Londyn. (Tel. wł.). Wielkie domy eksportowe angielskie ofiarowały lordowi Robertsowi 1 milion funtów szterlingów na agitacyę za wprowadzeniem instytucyi obowiązkowej służby wojskowej i pomnożeniem armii lądowej.

Zapowiedź wyjaśnień.

Rzym. (Tel. wł.) Prezes gabinetu zapowiedział oficyalnie, że we wtorek odpowie na wszystkie interpelacye dotyczące polityki zagranicznej.

Morderczyni Faure'a?

Paryż. (Tel. wł.) Antysemicka „Libre Parole“ ogłasza, że pani Steinheil otruła byłego prezydenta Republiki Feliksa Faure'a, ponieważ chciał wystąpić przeciw Dreyfusowi.

Paryż. (T. wł.) „Libr. Par.“ odnośnie do pogłosek o stosunku pani Steinheil do prez. Faure'a, pisze: Jeżeli prawdą jest, że pani Steinheil, zanim zamordowała matkę swą i męża, otruła była prez. Faure'a, to mogła tę polityczną zbrodnię spełnić tylko, jako narzędzie. Czyje? to musi być zbadanem!

Paryż. Pani Steinheil została zatrzymaną w więzieniu; jest ona obwiniona o współudział w morderstwie. Wolff wypuszczony został na wolność; rewizya, dokonana w jego mieszkaniu nie dała żadnego materyału obciążającego.

Paryż. (Tel. wł.) Nadzwyczajne wydania dzienników donoszą: W sprawie zamordowania malarza Steinheila wmieszany jest pewien bogaty przemysłowiec, który utrzymywał stosunek z żoną Steinheila. Domagał się on od Steinheila, by rozwiódł się ze swą żoną. Gdy Steinheil zgodzić się na to nie chciał, przemysłowiec ów zamordował go i jego teściową. Inna wersya twierdzi, że teściowa zmarła ze strachu na paraliż, a dopiero po śmierci włożono jej do ust knebel. Ów przemysłowiec ma być dzisiaj jeszcze aresztowanym, Wolff zaś (aresztowany wczoraj) okazał się niewinnym i wypuszczonym będzie z więzienia jeszcze dzisiaj.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

ZWRACAMY UWAGĘ na załączony do dzisiejszego numeru naszego pisma prospekt księgarni „Dziennika Kujawskiego“ (p. S. Strzelczyka). Znajdą tam nasi Czytelnicy bogaty wykaz zapasu dzieł powieściowych, historycznych, naukowych i t. d., w jaki obfituje powyższa księgarnia. Z wspomnianego prospektu widzimy jak mogą sobie łatwo nasi szan. Czytelnicy za tanie pieniądze bardzo użyteczną biblioteczkę domową urządzić, co w dzisiejszych czasach jest koniecznem, ażebyśmy z braku znajomości piśmiennictwa naszego nie utracili tego drogiego skarbu, jakim jest dla nas nasz język polski.

Tran wątrobiany, który z powodu swego nieprzyjemnego zapachu i smaku jest tak przykry do zażywania — jest obecnie w zupełnie smacznej i lekko strawnej formie do nabycia pod postacia „Emulsyi Scotta“ Do nabycia we wszystkich aptekach.

BEZ BLAGI ale zato każdy kupi bardzo dobrze i tanio czy to **LALKĘ, Grę towarzyską, Konika, wspaniałą zabawkę** lub odpowiedni **podarek** dla każdego wieku w jedynym na zachodnią Galicyę magazynie POD FIRMĄ **C. Szczurkowski Kraków, GRODZKA 2.**

Bar amerykański Władysław Klimczak

Kraków, Szewska.

Nr ins. 39.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

W sobotę dnia 28 listopada 1908, o godzinie 9 będą sprzedane: zegar, maszyna do pisania f. Stoewer, kredens, 2 szafy, 1 szafa oszklona, firanki z karniszami, kandelabry, lustro, obrazy olejne, krzesła, komoda, obrazy św., kanapa, przybory piśmienne.

Kraków, dnia 26-go listopada 1908.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Tylko **wtedy prawdziwy**, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczna opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków**, oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Do nabycia **prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.** 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 8., Heumarkt Nr. 3,

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi pierziowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbera; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna“

Wiedeń I., Wollzeile 22/1

Zniżone ceny cukrów.

Pół	Kg.	Cukrów doborowych mieszanych	Kor.	2·20
Pół	„	Cukrów doborowych w kartonie ozdobnym.	„	2·40
Pół	„	Samych czekoladek najlepszych wybieranych	„	3·—
Pół	„	Czekoladek nienadziewanych tak jasnych jak i ciemnych	„	3·—
Pół	„	Owoców karmelowych (Glasse)	„	2·—

Doborowe ciastka mieszane dwa razy dnia świeże, również rozmaite jak herbatniki, pierniki, ciastka suche i t. p. — poleca

Jan Michalik, Cukiernia Lwowska i Fabryka czekolady, Floryańska 45.



Pierwszy Galicyjski Polski Zakład Zoologiczny

KAZIMIERZA WALTERA



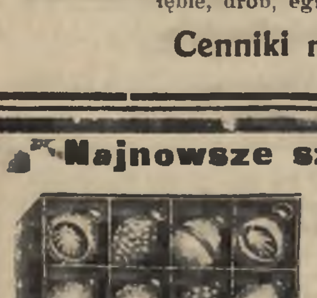
KRAKOW, Sławkowska 31 (obok plantacyi).

poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy, króliki, angorskie koty, rasowe gołębie, drób, egzotyczne i śpiewające ptaki, papugi i t. p.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

291 10—5

Najnowsze szklane ozdoby na drzewko.



12 sztuk sortowanych, barwnych i srebrnych kul szklannych i owoców w pudełku starannie zapakowanych, stosownie do wielkości i wykończenia przedmiotów K. —·40, —·50, —·60, —·70, —·80, 1·—, 1·30, 2·—. 6 sztuk w pudełku większych K. —·60, —·80, —·90. Komplety od 24 sztuk po K. —·80, 1·—, 1·20, 36 sztuk K. 1·35, 1·60, 2·—, 48 sztuk K. 2·10, 2·50, 2·60, 60 sztuk K. 2·20, 2·80, 3·20, 3 sztuki baloników powietrznych ze szkła K. —·50. Anioły na drzewko K. —·40, —·50, —·60. Lameta (włosy anielskie) złote, lub srebrne za kowertę K. —·06. Drut do orzechów 100 sztuk K. —·20. Stoczki na drzewko, 24 sztuk w pudełku K. —·50, —·60, większe 15 sztuk w pudełku K. —·58, —·75. Lichtarzyki tuzin K. —·50. — Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem kwoty, zamówienia od 2 kor. za pobraniem przez **C. i k. Dostawce Dworu HANNSA KONRADA, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2036 (Czechy).** — Ilustrowany katalog główny na żądanie darmo i ołatnie. 1160 7—3

SERWISY PORCELNOWE

po zniżonych cenach na sezon obecny poleca

Wł. TOMASZEWSKI

Kraków, Rynek l. 16 u wylotu ul. Grodzkiej

Magazyn świeczników elektrycznych, lamp, szkła, fajansów, srebra Christofla i herbaty.

Firma istnieje od r. 1866. 1151

Nowość! **Nowość!**

Pugilares z zatrzaskiem



może być otwarty tylko przez wtajemniczonych i do każdego pugilaresu dodaje się sposób otwierania. Z mocnej, czarnej skóry, wytrzymałą wyprawą wewnętrzną, z elegancką niklową oprawą, z 3-ma zupełnie oddzielnemi przegródkami, każda dla siebie otwieranemi, bardzo przejrzysty, nadzwyczaj obszerny K **1·80.** Ten sam z najlepszej skóry psa morskiego K **2·50** NAJWIĘKSZY WYBOR PORTMONETEK, PUGILARESÓW, TYTONIEREK i ETUI CYGARETOWYCH w moim KATALOGU GŁÓWNYM.

Wysyłka za nadesłaniem kwoty z góry przez

C. i k. Dostawcę Dworu Hannsa Konrada, Dom wywysyłkowy w Brüx Nr. 696 (Czechy).

BRZYTWA. Patentowana we wszystkich państwach.



I-a stal z 3 ostrzami

Zawsze ostra

nie potrzeba jej ostrzyć, tylko pociągnąć na pasku. Możecie mieć zatem

za 1 Kor. 50 h. 4 brzytwy

znakomicie wykonane (fabrykat rodzimy) na najtwardszy zarost. Zamawiać można za pobraniem tylko od

Zsigmond & Co. Wien I/1 Joannesga. 3/16

Naśladown. będzie ścigane.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo (3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilinskiej, Geshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissigen.

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu pro-**Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach cennik i na żądanie darmo.

Mydło liliowe z konikiem.

NAJŁAGODNIEJSZE MYDŁO NA SKORĘ.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60, — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p. Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok **Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach.

ZNAKOMITA Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia



Szarski i SYN

w Krakowie

Rok założenia 1853.

Ulegając życzeniu P. T. Odbiorców naszych, zaprowadziliśmy wysyłkę

MLEKA ZDROWIA

sporządzanego według metody profesora Miecznikowa

pocztą w każdej ilości począwszy od 1 litra.

Środek działający znakomicie przeciw chorobom żołądka i kiszek; daje się przechowywać przez kilka dni w chłodnem miejscu. 1362 5—1

„Ferment“ Kraków, Podwale 5.

Konik

rasy huculskiej lat 5, maści ciemno kasztanowatej, jak również **wałach** 4-letni, miary 15 ½, maści kasztanowatej do sprzedania. Obszar dworski Liplas p. Niegowić. 1653



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW maszynowych

Ignacego Wurma

Najlepsze i najtańsze źródło zakupna



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.

Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.

Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

1153 20—6

Niezwykła sposobność

nabycia

Mydeł toaletowych

o silnych różnych zapachach

po kor. 2·— za 1 kg.

u firmy 1338 3—2

REIM i SPÓŁKA, KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B.

Na św. Mikołaja

poleca FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO w Krakowie ul. Bracka

OZDOBNE PIERNIKI MIKOŁAJE, SŁAWNE Z DOBROCI CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI — KARMELKI — HERBATNIKI — OZDOBNE PUDEŁKA Z CUKRAMI ½ kg. brutto. 1344 10—5

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Przy rozpoczętym sezonie poleca

Wielki wybór marynaty wszelkiego rodzaju.

Kawior Carski niesolony.

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1351 0



Przeszło 200 Pism

w 8 językach

znajduje się w

Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6 I p.

Wstęp 20 hal. — abonament mies. 3 K. — akad. 2 K.

Kwiatową herbatę Ceylon



poleca

A. Hawełka

Kraków

po cenach:

Nr. 1 opakow. czerw.-złote K. 1·40 za 125 gr.
Nr. 1. opakow. „ „ K. 0·75 za 62½ „
Nr. 2. opak. fiołkow.-złote K. 1·20 za 125 gr.
Nr. 2. opak. „ „ K. 0·65 za 62½ „

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni **rabat.** 1210 6—2

UCZEN

znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1289

JAN MICHALIK

Fabryka Czekolady. Floryańska l. 45.

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki w 5 kilowych puszkach, wysyła opłatnie za 8 kor. Ks. W. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach p. Denysów. 1305 10—6

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą handel korzeni, win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie

do sprzedania.

Zgłoszenia St. Dzierza, Dębniki—Kraków ul. Pocztowa 11. (Od 1 do 4 ustnie).

W Kalwaryi Zebrzydowskiej obok rynku jest

do sprzedania realność

składająca się z 3 domów. Place zdatne do budowy lub na składy.

W jednym domu jest koncesya na restauracyę, wyszynk wina, kawy, herbaty, noclegi, tudzież wyszynk propinacyjny.

Dług kasy sierocej można przejąć. — Informacyi udziela p. Wład. Fiołek w Wadowicach

Wyśmienite herbaty

rosyjskie, chińskie, ceylońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50, przy kilu franco poleca:

Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy

H. Jurkiewicz, Kraków, Szewska 22.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty

poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Czekolada „Zdrowia. „Waniliowa“, „Z orzechami“, wyrób własny poleca

ADAM PIASECKI, CUKIERNIA I FABRYKA CZEKOLADY

Kraków, ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński, ul. Długa 12. 1207 0

POMOCNIK HANDLOWY

lat 23, biegły ekspedyent z działu korzeni, delikatesów i win oraz zdolny bufetowiec poszukuje posady, łaskawe zgłoszenia pod „poste restante“ „Handlowiec“ poczta Czchów“.

1364 3—1

Ogórki domowe kiszone

na wodzie znane z dobroci, poleca handel

Adolfa Ryglickiego

w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.

1287 0

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp“ stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 7.